



Ministerstwo
Obrony Narodowej

DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ

POLSKA
ZBROJNA

KATYŃ
1940



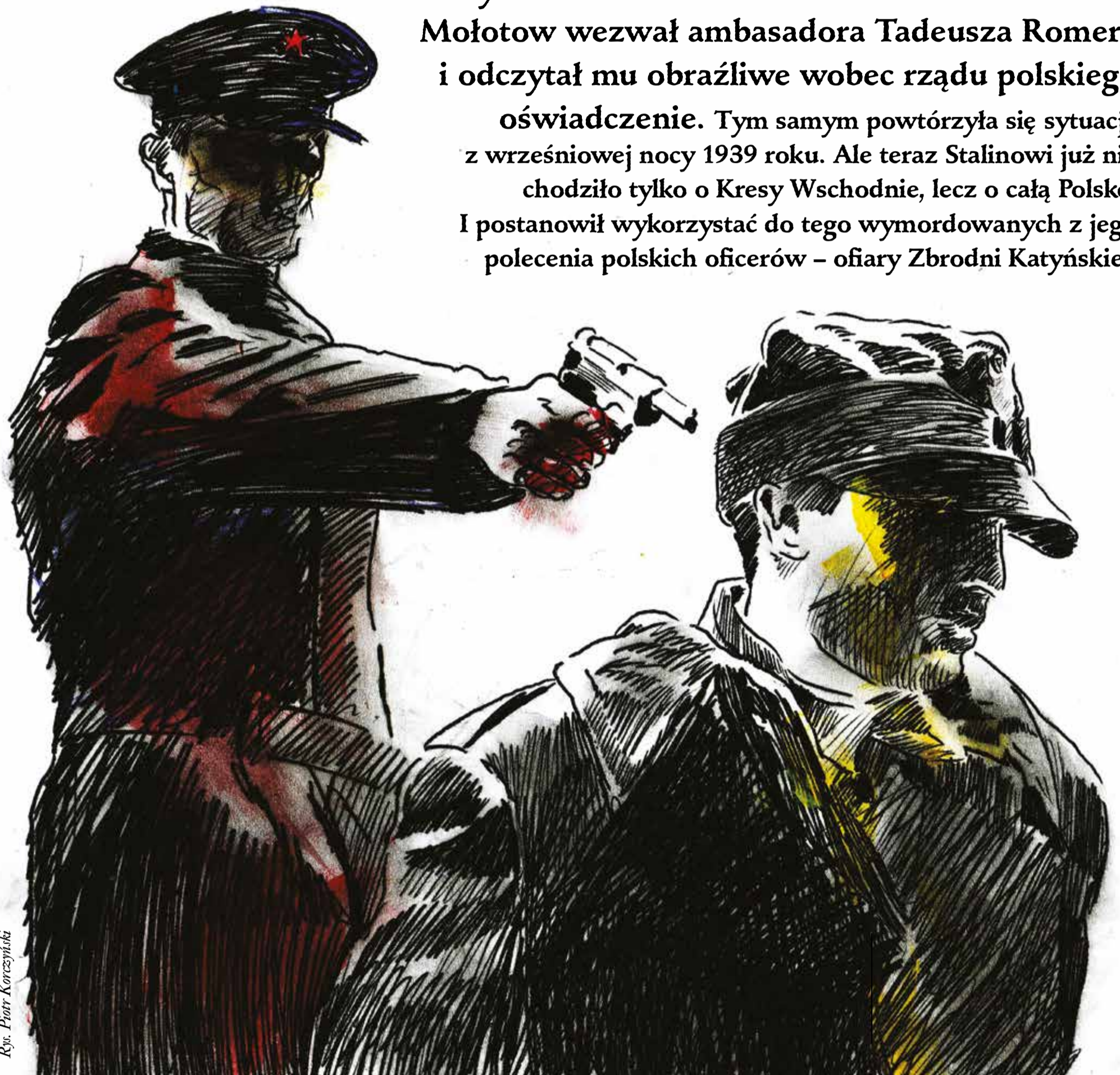
Warszawa, 13 kwietnia 2026



Rys. Piotr Korczyński

ZBRODNIA I KŁAMSTWO

W nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 roku Wiaczesław Mołotow wezwał ambasadora Tadeusza Romera i odczytał mu obraźliwe wobec rządu polskiego oświadczenie. Tym samym powtórzyła się sytuacja z wrześniowej nocy 1939 roku. Ale teraz Stalinowi już nie chodziło tylko o Kresy Wschodnie, lecz o całą Polskę. I postanowił wykorzystać do tego wymordowanych z jego polecenia polskich oficerów – ofiary Zbrodni Katyńskiej.



Rys. Piotr Korczyński

Nie zapomnieć Katynia – dla prawdy, pamięci i bezpieczeństwa Polski

Rocznice takie jak ta to nie tylko daty w kalendarzu, ale to moment, w którym naród musi spojrzeć w przeszłość, by lepiej zrozumieć swoją terażniejszość i odpowiedzialność za przyszłość. W 86. rocznicę Zbrodni Katyńskiej pochylamy głowy przed dramatem tysięcy Polaków zamordowanych przez sowiecki aparat terroru. Ich los pozostaje jedną z najboleśniejszych kart w historii naszego narodu.

Wiosną 1940 roku, na mocy decyzji najwyższych władz Związku Sowieckiego, rozpoczęła się systematyczna eksterminacja polskich więźniów oraz jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Blisko 22 tys. obywateli Rzeczypospolitej – oficerów Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Policji Państwowej, przedstawicieli inteligencji, lekarzy,

duchownych, nauczycieli, prawników i urzędników – zostało zamordowanych bez sądu, bez wyroku, bez prawa do obrony. Każdy z nich miał swoje życie, rodzinę, plany i marzenia. Każdy z nich był częścią wspólnoty, którą współtworzył i której służył.

Zbrodnia Katyńska była okrutnym mordem. Więcej – była próbą zniszczenia fundamentów państwa polskiego.

Zamordowano ludzi, którzy stanowili elitę II Rzeczypospolitej – dowódców, intelektualistów, ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i rozwój kraju. Sowiecki totalitaryzm chciał odebrać Polsce jej przyszłość, pozbawić naród przywódców i osłabić jego zdolność do oporu. Dlatego Katyni jest symbolem nie tylko cierpienia, ale także brutalnej próby złamania ducha polskiej państwowości.

Przez dziesięciolecia prawda o tej zbrodni była ukrywana, zakłamywana i wypierana przez aparat propagandy. Rodziny ofiar zmuszone były żyć w cieniu kłamstwa, w większości nie wiedząc nawet, gdzie spoczywają ich bliscy. A jednak naród nie

Piotr Korczyński

Skonsternowany Tadeusz Romer usłyszał m.in. od ludowego komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego: „Okoliczności, że wroga kampania przeciwko Związkowi Sowieckiemu została rozpoczęta jednocześnie w prasie niemieckiej i w polskiej, i prowadzona jest w tej samej płaszczyźnie, nie pozostawia wątpliwości, że między wrogiem sprzymierzonych – Hitlerem a Rządem Polskim – istnieje kontakt i zмова [...]. Na podstawie tego wszystkiego Rząd Sowiecki postanowił przerwać stosunki z Rządem Polskim”.

Do powyższych oskarżeń Sowieci wykorzystali fakt, że tego samego dnia, 16 kwietnia, do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie wpłynęła prośba rządu polskiego o przeprowadzenie śledztwa w sprawie mordu katyńskiego. Równocześnie podobne pismo wpłynęło od władz niemieckich.

W ten sposób Stalin wykorzystał do swojej kolejnej rozgrywki zbrodnię na polskich oficerach, której dokonano z jego polecenia. Zerwanie stosunków polsko-sowieckich niechybnie osłabiałoby polskie władze na arenie międzynarodowej. Ale to był dopiero wstęp do gry, jaką podjął sowiecki dyktator. Kluczowe w odczytanej Romerowi nocie było sformułowanie o „przerwaniu”, a nie zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Tym samym Stalin tworzył iluzję, że nie wszystko jest jeszcze stracone, a on nadal jest pełen dobrej woli.

Pożyteczni idioci

Kreml uważnie śledził reakcje swych brytyjskich i amerykańskich sojuszników na wieści o Katyniu. A te coraz wyraźniej szły po myśli Stalina. Zarówno premier Winston Churchill, jak i prezydent Franklin Roosevelt sprawę mordu polskich oficerów w Katyniu uznawali za marginalną. Wystraszyli się jednak, że może ona doprowadzić do rozpadu antyniemieckiej koalicji, a nawet do odnowienia sowiecko-niemieckiego sojuszu. W Londynie i Waszyngtonie rozpoczęły się naciski na polski rząd, by wycofał swój wniosek do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Churchill wprost powiedział polskiemu premierowi, generałowi Władysławowi Sikorskiemu: „Jeśli ludzie ci nie żyją, nic co by pan zrobił, ich nie wskrzesi”.

24 kwietnia w Londynie doszło do spotkania Sikorskiego z Anthonyem Edenem. Brytyjski minister spraw zagranicznych zażądał od polskiego premiera, by nie



Ekshumacje w Katyniu, 1943. Fot. Muzeum Katyńskie

tylko wycofał swój wniosek do Genewy, ale i wystosował oficjalne oświadczenie, w którym miał stwierdzić, że mord polskich oficerów w Katyniu jest wymysłem niemieckiej propagandy. Generał zdecydowanie odmówił. Nie przeszkodziło to, by następnego dnia Churchill, przy akceptacji Roosevelta, wysłał Stalinowi depezę „pełną optymizmu”. Brytyjski premier zapewniał w niej sowieckiego sojusznika, że rząd polski zaniecha prowadzenia dochodzenia przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, zbadania możliwości wyciszenia antysowieckiej kampanii w prasie polskiej, a dodatkowo polski minister informacji, Stanisław Kot, wystąpił w brytyjskim radiu przeciwko propagandzie niemieckiej. Churchill kończył swój list zapewnieniem, że między rządem polskim a niemieckim nie mogły istnieć żadne kontakty. Tym samym Stalin otrzymał koronny dowód, że zachodni przywódcy są gotowi dla globalnej polityki poświęcić peryferyjne, z ich punktu widzenia, państwo polskie. To po otrzymaniu tej depezy Sowieci zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem polskim. Stalin mógł sobie winshawać, że politycy zachodni kolejny raz potwierdzili stare, leninowskie powiedzenie o pożytecznych idiotach działających na Zachodzie na rzecz sowieckiej dyktatury.

Początek końca

Zgodnie z przewidywaniami Stalina zerwanie polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych wywołało jedynie słabe protesty Londynu i Waszyngtonu oraz kilka artykułów w prasie zachodniej, broniących polskiego stanowiska. Aby przypieczętować swe zwycięstwo i uspokoić zachodnią opinię publiczną, Stalin udzielił 4 maja wywiadu moskiewskiemu korespondentowi „The Timesa” i „The New York Timesa”, Ralphowi Parkerowi. Dyktator zapewnił amerykańskiego dziennikarza, że pragnie powstania po wojnie silnej i niepodległej Polski, związanej dobrosąsiedzkimi stosunkami ze Związkiem Sowieckim. Jednocześnie dawał do zrozumienia, że z aktualnym rządem polskim jest to bardzo trudne do realizacji. I że nie może utrzymywać z nim stosunków dyplomatycznych. Na końcu w zawołowany, ale dość czytelny sposób zasygnalizował, że jeśli władze Rzeczypospolitej nie zgodzą się na jego postulaty, to znajdą się „inne polskie ośrodki polityczne”, które je przyjmą i zaakceptują. Istotnie, już wcześniej Stalin zaktywizował polskich komunistów, z Wandą Wasilewską na czele. Ruszyła akcja przyszłego zwasalizowania Polski.

Dla przypieczętowania sowieckiego stanowiska 6 maja wiceminister spraw zagranicznych Andriej Wyszyński zrzucił na

Polaków całą odpowiedzialność za ewakuowanie Armii generała Andersa do Iranu oraz zlikwidowanie na terenie ZSRS delegatur polskiej ambasady – rzekomo prowadzących działalność wywiadowczą.

Oślawiony stalinowski prokurator generalny przyznał jednocześnie bez ogródek, że głównym problemem w unormowaniu stosunków polsko-sowieckich jest brak akceptacji przez polski rząd zmian granicznych. Polacy wciąż domagają się „terytorialnych koncesji kosztem Sowieckiej Ukrainy, Sowieckiej Białorusi i Sowieckiej Litwy”, czyli polskich Kresów Wschodnich, zagarniętych przez ZSRS po 17 września 1939 roku.

Co oznaczał w praktyce brak stosunków dyplomatycznych dla tych Polaków, którzy mieli nieszczęście pozostać wówczas na nieludzkiej ziemi? Ilustruje to dobitnie zdanie ze wspomnień Jana Pokrzywy, nauczyciela w polskim sierocińcu. On sam i jego koledzy „zostali zwolnieni z pracy i pod eskortą skierowani do wyrębu lasu”. Polacy ponownie zostali zepchnięci w otchłań sowieckiego piekła. Wielu z nich, by się ratować, wstępowało później w szeregi Armii generała Berlinga. Tak morderca polskich oficerów, Józef Stalin, przy aprobacie Zachodu wygrywał „kwestię polską”.

Na podstawie artykułu zamieszczonego na portalu Polski Zbrojnej

uległ zastraszaniu i pamięć przetrwała. Nie dała się zniszczyć ani zastraszyć. Przechowywana w domach, w sercach rodzin, w przekazie pokoleń, stała się zaczynem walki o prawdę.

Dziś naszym obowiązkiem jest tę pamięć pielęgnować. Nie po to, by budować przyszłość na gniewie, lecz po to, by nigdy nie zapomnieć, do czego prowadzi pogarda dla prawa, wolności i ludzkiego życia. Katyń jest ostrzeżeniem dla świata i przestrogą dla kolejnych pokoleń.

Jednocześnie jest to także lekcja odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa. Historia uczy, że niepodległość nie jest dana raz na zawsze. Wymaga

siły – siły państwa, siły społeczeństwa i siły armii. Dlatego pamięć o Katyniu zobowiązuje nas do budowania nowoczesnych, dobrze wyposażonych i silnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Silna armia to nie tylko gwarancja obrony granic, ale także jednoznaczny sygnał dla potencjalnych agresorów, że Polska potrafi skutecznie chronić swoją wolność.

Równie ważna jest jedność społeczeństwa i szacunek dla tych, którzy noszą mundur. Żołnierze Wojska Polskiego, funkcjonariusze służb mundurowych, strażacy, ratownicy czy lekarze – wszyscy oni stoją dziś na straży bezpieczeństwa naszego kraju i życia obywateli. Szacunek

dla ich służby jest wyrazem naszej wspólnej odpowiedzialności za państwo.

Musimy też pamiętać o znaczeniu silnych sojuszy międzynarodowych. W świecie pełnym napięć i zagrożeń współpraca z partnerami oraz budowanie wspólnego systemu bezpieczeństwa pozostają jednym z filarów polskiej racji stanu. Historia uczy, że samotność w obliczu agresji bywa tragiczna w skutkach.

W 86. rocznicę Zbrodni Katyńskiej oddajemy hołd tym, którzy zostali zamordowani tylko dlatego, że byli wierni Polsce. Ich ofiara jest częścią naszej tożsamości i zobowiązaniem wobec przyszłych pokoleń.

Chyłę czoło przed Bohaterami, którzy oddali życie za Ojczyznę. Ich pamięć pozostanie żywa w sercach Polaków.

Chwała Bohaterom.
Hańba zbrodniarzom!

Władysław
Kosiński-
Kamysz,
Minister Obrony
Narodowej,
Wicepremier



MUNDUR ZAM



Przedłużam ważność niniejszej legitymacji do dnia 31 grudnia 19... r.

Podpis wójcizy



Obrońcy polskich granic, którzy w 1939 roku zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną, wbrew traktatom międzynarodowym zostali oddani w ręce NKWD. Do dziś nie przekazano Polsce pełnych list nazwisk osób jadących na śmierć z miejsc uwięzienia. Nie znamy także lokalizacji ich pochówków.

ORDOWANEGO OFICERA

Jako prawnik, a zarazem żołnierz organu powołanego do ścigania sprawców przestępstw, wielokrotnie zastanawiałem się nad motywami Zbrodni Katyńskiej. Związana jest ona z koncepcją Józefa Stalina co do dalszego bytu zagrabionych w 1939 roku przez Sowiety polskich terytoriów. Nie ulega wątpliwości, że u źródeł straszliwej decyzji o zbrodni stała potrzeba bezwzględnej, fizycznej eliminacji wszystkich, którzy nie pasowali do stalinowskiej wizji. Według niej przy życiu mogli pozostać tylko ci, którzy byliby Stalinowi w jakiś sposób użyteczni. Do przeobrażenia na sowiecką modłę w żaden sposób nie nadawał się pułkownik rezerwy Feliks Kamiński. Był to wybitny oficer artylerzysta, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, zastępca szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, pełnił obowiązki adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego. Dlatego też Kamiński padł ofiarą Zbrodni Katyńskiej.

Z siedmioma guzikami

W połowie 2008 roku na jednym z portali aukcyjnych wystawiona została do sprzedaży przedwojennego kroju kurtka wojskowa oficera artylerii w stopniu pułkownika. Sprzedający oferował też rogatywkę, która bez wątpienia stanowiła komplet z mundurem. Nabyłem ten zestaw. A kilkanaście lat później podjąłem próbę ustalenia, do kogo on pierwotnie należał.

Punktem wyjścia były szczegółowe oględziny obu przedmiotów. Oficerska kurtka należy do typu wprowadzonego Dziennikiem Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 marca 1927 roku. Wykonana została z gabardyny w kolorze khaki. Zapinana jest na siedem mundurowych guzików wz. 1928. Tego samego typu guziki znajdują się na każdym z rękawów. Górne kieszenie z kontrafałdą w środkowej części i dolne (tzw. kieszenie-miechy) zapinane są na małe guziki mundurowe. Takie same znajdują się przy naramiennikach. Podszewka bawełniana, jasnoszara. Łapki na kołnierzu w kolorze ciemnozielonym, wypustka żółta – zgodnie z Dziennikiem Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 4 sierpnia 1927 roku.

Kurtka nie posiada metki krawieckiej ani żadnych elementów identyfikujących pierwotnego właściciela (podpis, haft itp.). Na górnych kieszeniach widoczne są otwory po odznakach, obecnie uzupełnione poprzez dodanie oznaki oficerskiej 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej oraz Szkoły Gazowej w Warszawie. Nad lewą kieszenią znajdują się baretki trzech istotnych wyróżnień: Krzyża Wojennego Virtuti Militari, Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyża Walecznych nadanego trzykrotnie (dwa okucia). Brak symetrii wskazuje, że pierwotnie na baretce mogły znajdować się trzy okucia. Oznaczenia stopnia haftowane są nicią typu bajorek, trzecia gwiazdka doszywana (uzupełniona w epoce) w związku z awansem na stopień pułkownika.

Na mundurze widoczne są ślady użytkowania, prawy naramiennik został niegdys

w połowie naderwany i nosi ślady doszywania. Rozmiar munduru wskazuje na to, że jego użytkownik był osobą szczupłą i niewysoką.

Nakryciem głowy jest rogatywka wz. 1919 ze zmianami wprowadzonymi 11 lat później. Orzeł na rogatywce wz. 1919 z nakrętką, tzw. guzem, czarna lakierowana podpinka mocowana jest przy użyciu małych guzików czapkowych wz. 1928. Potnik skórzany, lakierowany na brąz. Podszewka ciemnoszara, ze słabo widocznym odciskiem pieczęci czapnika (widoczne jest tylko miejsce wykonania – Wilno). Daszek czarny, okuty, długi. Gwiazdki metalowe. W przeciwieństwie do kurtki rogatywka nie posiada żadnych śladów zmiany stopnia.

Wyjątkowo wartościowy oficer

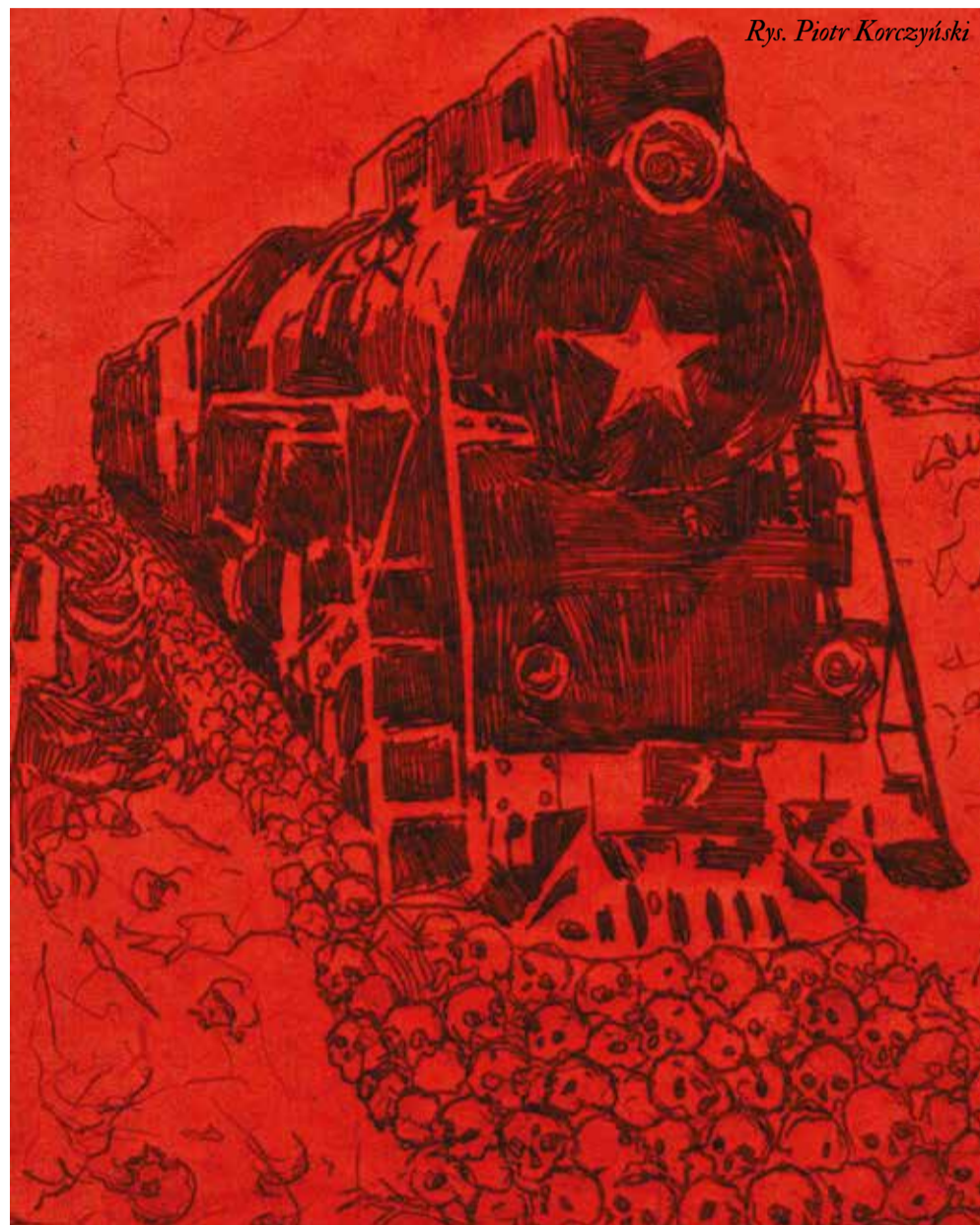
Podjąłem próbę ustalenia, kto mógł być pierwotnym właścicielem zestawu. Wstępnie wytypowałem około pięciu oficerów. Następnie stwierdziłem, pomimo pewnych wątpliwości, że zestaw ten najprawdopodobniej należał do jednej z ofiar Zbrodni Katyńskiej, pułkownika Feliksa Kamińskiego. Oficer ten posiadał znacznie więcej odznaczeń, niż to wynikało z baretok na mundurze. Na zdjęciach zauważyłem jednak, że w okresie zbliżonym do czasu wykonania kurtki Kamiński nie zawsze występował z tymi samymi odznaczeniami na mundurze. Był on uhonorowany Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Orderem Polonia Restituta IV klasy, a także Krzyżem Walecznych (czterokrotnie).

Mundur moim zdaniem pochodzi z lat 1928–1932, finalnie, z początkiem 1936 roku obszyty na stopień pułkownika, w okresie, gdy pułkownik Feliks Kamiński po awansie dowodził 1 Pułkiem Artylerii Przeciwlotniczej.

O walorach osobistych, odwadze i poświęceniu pułkownika mogą zaświadczyć liczne dokumenty znajdujące się w jego Teczce Akt Personalnych. Od ręczna notatka dowódcy 4 Pułku Piechoty Legionów, majora Floriana Smykała, z 25 kwietnia 1921 roku brzmi: „Jako nacowny świadek stwierdzam, że mjr Kamiński Feliks osobiście prowadził akcję w dniu 1 i 2 czerwca 1920 r. w pierwszej linii bojowej w bardzo silnym ogniu karabinów maszynowych i artylerii nieprzyjaciela pod Kajetanowem. Dzięki intensywnej pomocy artylerii zdołała własna piechota zająć te stanowiska i opanować teren, o który toczyły się bardzo krwawe walki przez 14 dni”.

Z kolei zapis sporządzony przez występującego w zastępstwie dowódcy 4 Brygady Piechoty Legionów, podpułkownika Mieczysława Smorawińskiego, także z 25 kwietnia 1921 r., stanowi: „Jako świadek stwierdzam, mjr Kamiński tak w dniu 1, 2 i 17 czerwca 1920 r., jak i w czasie całego okresu walk zawsze okazywał osobistą odwagę i męstwo, spokój i równowagę”.

W opiniach służbowych za lata 1921–1933 zapisano ponadto: „nadaje się w zupełności na dowódcę pułku”, „bardzo sumienny i pilny”, „umysł wybitnie bystry”, „ogólnie



wybitny”, „wyjątkowo wartościowy oficer pod względem zalet osobowych”, „wzorowy pracownik”, „z dużym poczuciem odpowiedzialności”, „gruntownie zna potrzeby wojska”, „zmysł praktyczny”, „oficer o wysokich zaletach moralnych”, „oceniam już teraz jako wybitnego dowódcę pułku”, „wybitna inteligencja”.

W zamachu majowym major Feliks Kamiński opowiedział się po stronie marszałka Józefa Piłsudskiego. Brał udział w walkach baonu 2 Pułku Artylerii Polowej. Od sierpnia 1928 roku do sierpnia 1930 roku w stopniu podpułkownika był zastępcą szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Potem do maja 1932 roku był oficerem sztabowym do zleceń I wiceministra. Został następnie dowódcą 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej, a jednocześnie od sierpnia 1933 roku pełnił obowiązki dowódcy II Grupy Artylerii. Na początku 1936 roku awansowany do stopnia pułkownika. Z dniem 31 marca 1936 roku został przeniesiony w stan spoczynku, w dużej mierze z uwagi na stan zdrowia. Pracował potem m.in. w Zarządzie Polskich Zakładów Optycznych. Mieszkał w Warszawie.

Do sowieckiej niewoli Feliks Kamiński dostał się wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie, prawdopodobnie już 17 września 1939 roku. Okoliczności jego aresztowania nie są mi znane. Zapewne został zatrzymany w trakcie ewakuacji pracowników PZO na wschodnie obszary II Rzeczypospolitej. Więziony

był w Starobielsku, zamordowany wiosną 1940 roku przez oprawców z NKWD w Charkowie.

Nie udało mi się ustalić losów munduru pułkownika w czasie wojny ani też w okresie późniejszym. Przypuszczam jedynie, że do Polski trafił on zza wschodniej granicy w latach dziewięćdziesiątych. Oby jak najwięcej pamiątek po naszych wybitnych żołnierzach znalazło się tam, gdzie ich miejsce: w krajowych kolekcjach muzealnych lub w zbiorach prywatnych, przechowywanych z należnym im szacunkiem. ■

MAREK KINASZ absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podpułkownik Wojska Polskiego (zastępca komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej w Krakowie). Interesuje się barwą Wojska Polskiego XX w., historią polskiej motoryzacji i prawem karnym. Autor książki „Nakrycia głowy polskich wojsk powietrznodesantowych 1957–2023 r.”.

Podpisy do zdjęć

1. Mundur wz. 1927, najprawdopodobniej należący do płk. Feliksa Kamińskiego. Zbiory Marka Kinasza
2. Rogatywka wz. 1919/1930, należąca najprawdopodobniej do płk. Feliksa Kamińskiego. Zbiory Marka Kinasza
3. Legitymacja płk. Feliksa Kamińskiego – dowódcy 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej – ze stycznia 1936. Archiwum rodziny płk. Feliksa Kamińskiego

I Z HONOREM NA

Nie wiemy dokładnie, ilu polskich żołnierzy znalazło się w 1939 roku w niewoli naszego wschodniego sąsiada. Przytaczane za oświadczeniami decydentów sowieckich liczby oscylują wokół 240–250 tys. jeńców wojennych, w tym około 10 tys. oficerów. Wśród nich znalazły się także nieliczne grupy marynarzy, ubranych w charakterystyczne granatowe mundury.



Jack Żurek

Oddziały te składały się z polskich marynarzy walczących w składzie większych jednostek wojsk lądowych, względnie należących do ewakuowanego na wschód personelu Kierownictwa Marynarki Wojennej. Najliczniejszą, zwartą grupę marynarską stanowił batalion utworzony z żołnierzy Floty Rzeszy. W czasie pokoju operowała ona pośród rozległych, bagnistych obszarów w dorzeczach Piny i Prypeci na białorusko-ukraińskim Polesiu. Wobec niskiego stanu wody okręty Floty zostały zatopione. Ich załogi zaś trafiły do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” generała Franciszka Kleeberga, a następnie Grupy Korpusu Ochrony Pogranicza generała Wilhelma Orlika-Rückemanna.

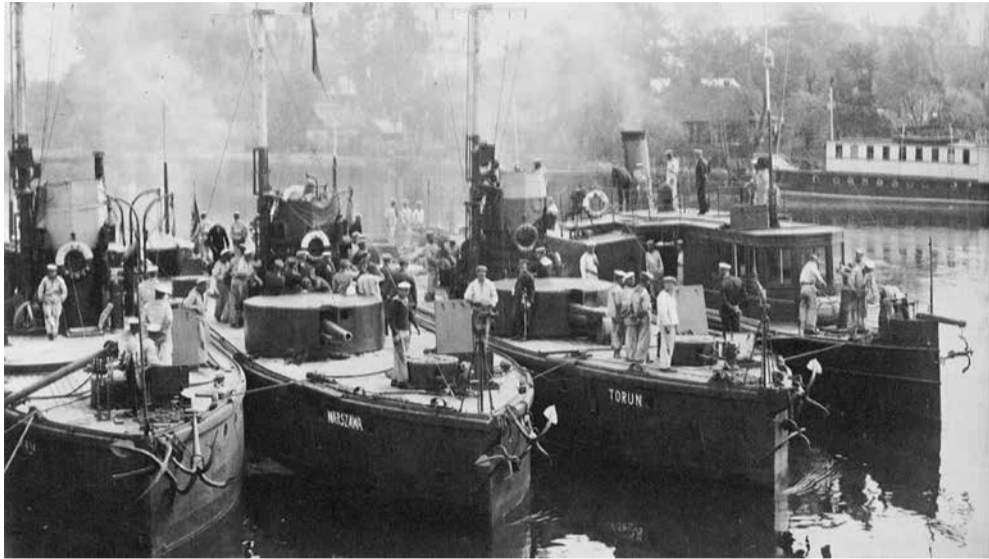
26 września marynarze batalionu znaleźli się w otoczeniu oddziałów 32 Brygady Pancerniej Armii Czerwonej, przed którymi kapitulowali we wsi Zabłocie w powiecie brzeskim. Wydzielona spośród jeńców grupa około 20 oficerów i podoficerów została wymordowana w pobliskich Mokranach przez bojówkę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów za zgodą oficerów sowieckich. Pozostali marynarze znaleźli się w jenieckim obozie przejściowym w Żytomierzu.

Marynarze w drodze

Dnia 4 września admirał Jerzy Świrski, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej, otrzymał przydział do Sztabu Naczelnego Wodza, kierującego bezpośrednio przebiegiem działań wojennych. Jeszcze tej samej nocy admirał dostał rozkaz ewakuacji Kierownictwa Marynarki do Pińska. Blisko 150 oficerów, podoficerów i pracowników cywilnych wraz z rodzinami opuściło Warszawę. Wszyscy ostatecznie podzieleni zostali na dwie grupy. Pierwsza grupa, nieliczna, wraz z admirałem miała podążać samochodami z Pińska w ślad za sztabem Naczelnego Wodza, jak się okazało aż do granicy rumuńskiej, co ocaliło oficerom życie. Druga grupa, pod dowództwem kontradmirała Xawerego Czernickiego, po załadunku do pociągów wraz ze sprzętem, przemieszczać się miała również na południe. Po dotarciu do Brodów w Małopolsce Wschodniej okazało się, że dalsza podróż jest niemożliwa. Zawrócono więc na północ, aż do wołyńskiego Równego, z zamiarem dotarcia na Litwę. I tu droga okazała się zamknięta. Kierownictwo Marynarki pomaszzerowało zatem dalej na piechotę, w kierunku białoruskiego

Rys. Piotr Korczyński

DNIE LEC



Flotylla Rzeczna, zwana Flotyllą Pińską. Domena publiczna



**Konradmiral
Xawery Czernicki
(1882-1940),
zastępca szefa
Kierownictwa Marynarki
Wojennej.**

Łunińca, nieopodal Pińska, skąd zaczęła się podróż na południe. Marsz zakończył się w Derażnem pod Równem. Tam po 22 września większość z liczącego 160 osób zespołu dostała się do niewoli sowieckiej. Ocaleli nieliczni, którzy na własną rękę opuścili miejscowość i przeszli następnie pod okupację niemiecką.

Marynarze w niewoli

Jak wiadomo, po selekcji w jenieckich obozach przejściowych większość żołnierzy została zwolniona do domu, względnie przekazana Niemcom. Ostatecznie zaś niemal wszyscy oficerowie znaleźli się w trzech obozach jenieckich NKWD. Mieściły się one w Kozielsku, Starobielsku na wschodniej Ukrainie oraz w Ostaszkowie. Prawie wszyscy oficerowie marynarki zostali uwięzieni w Kozielsku i Starobielsku. Do Kozielska trafiło 50 marynarzy wraz z konradmiralem Czernickim. Do Starobielska – 12 marynarzy. Pięciu oficerów znalazło się w obozach pracy, ponieważ uznano ich za szeregowców. Z łącznej liczby 87 oficerów PMW, którzy znaleźli się we wrześniu 1939 roku w niewoli sowieckiej, nieludzką ziemię zdołało ostatecznie opuścić 10 (wśród nich dwóch komando-

rów i jeden porucznik z obozu kozielskiego).

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b) podjęło decyzję o rozstrzelaniu około 14 700 polskich jeńców wojennych, oficerów i podoficerów służby zasadniczej i rezerwy wszystkich formacji, Żandarmerii Wojskowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Służby Granicznej, Policji Państwowej, Służby Więziennej. Pośród nich znalazło się około 60 oficerów Polskiej Marynarki Wojennej. W kwietniu i maju spoczęli oni w masowych mogiłach Katynia (jeńcy kozielscy) oraz podcharkowskich Piatichatok (jeńcy starobielscy).

Spośród najwyższych oficerów marynarki zginęli w Katyniu: szef służb i zastępca szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej konradmiral Xawery Czernicki (rocznik 1882), szef służb sanitarnych KMW komandor lekarz Leon Moszczeński (rocznik 1889), szef służb intendentury KMW komandor porucznik dyplomowany Ludwik Pawlikowski (rocznik 1896), szef służb technicznych KMW komandor porucznik inżynier Aleksander Sadowski (rocznik 1887), kierownik Wydziału Budowy Okrętów KMW komandor porucznik inżynier Stanisław Kamiński (rocznik 1892), powołany na czas wojny ze stanu spoczynku w skład KMW dowódca zgrupowania marynarzy w Derażnem komandor porucznik Bolesław Sokołowski (rocznik 1892), kierownik referatu łączności lądowej i samochodowej KMW komandor podporucznik Roman Pufahl (rocznik 1894) oraz komandor podporucznik rezerwy Włodzimierz Staszkiwicz (rocznik 1892). ■

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Chcesz wiedzieć więcej?
Zajrzyj na Portal polska-zbrojna.pl
oraz do innych naszych
wydawnictw:



Nasze wydawnictwa kupisz
w sklepie internetowym:
sklep.polska-zbrojna.pl



Zamów prenumeratę
już od bieżącego
numeru.

**POLSKA
ZBROJNA**

**HISTORIA
POLSKA
ZBROJNA**

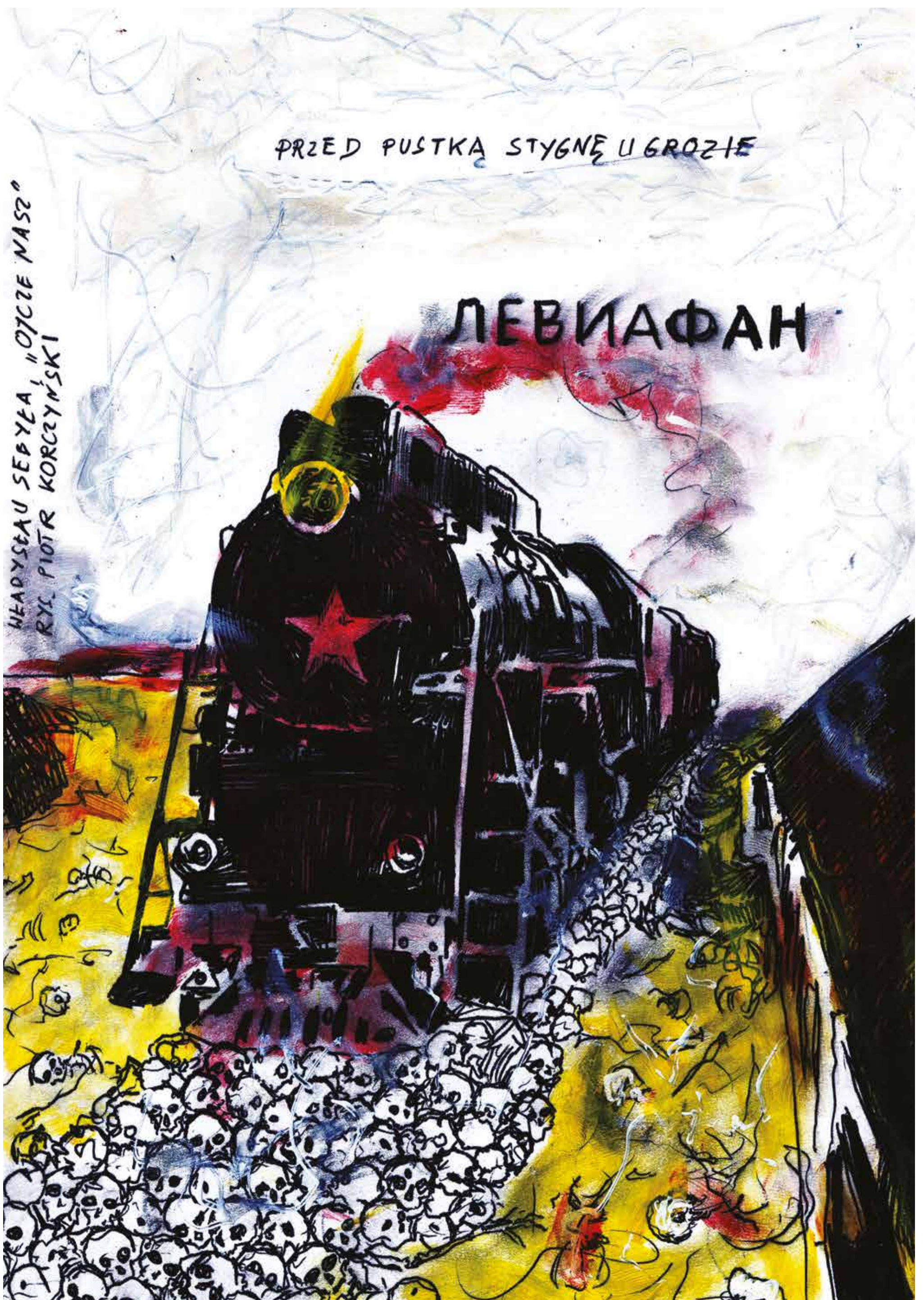
wiw

Projekt zrealizowany pod redakcją
Piotra Korczyńskiego
Opracowanie graficzne:
Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW,
Dariusz Mikołajczyk
Redakcja i korekta:
Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Ilustracja na okładce: Piotr Korczyński

Konsultacja historyczna:
Wydział Wydawnictw Historycznych, Książkowych
i Specjalnych WIW,
dr Robert Sendek, dr Jacek Żurek
Druk: ArtDruk Zakład Poligraficzny
ul. Napoleona 2
05-230 Kobylka

POLSKA-ZBROJNA.PL

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Dyrektor: Ewa Korsak
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Magdalena Kowalska-Sendek
Portal www.polska-zbrojna.pl
Redaktor naczelny: Magdalena Miernicka
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Piotr Korczyński



HEADYSEAU SEBYEA "OJCZE NASZ"
RYC. PIOTR KORCZYŃSKI

PRZED PUSTKĄ STYGNĘ U GROZIE

ЛЕВИАФАН